Rok III. Hrubieszów, dnia 20. czerwca 1922 r. № 17.

PRZEGLĄD Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1, 10, i 20-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

PROTOKÓŁ

posiedzenia Sejmiku Hrubieszowskiego z dnia 30. maja 1922 r.

Obecnych na posiedzeniu było 26. delegatów pod przewodnictwem p. Franciszka Doleżki, referenta Starostwa.

Nieobecność swą usprawiedliwili p. Paweł Komendacki, Józef Brzozowski, Paweł Łopocki.

PORZĄDEK DZIENNY.

I. Odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia.
II. Likwidacja Biura Handlowego.
III. Statut podatku od torfowisk.
IV. Przyjęcie pragmatyki służbowej urzędników komunalnych.
V. Akceptacja statutu o czasie pracy w zakładach handlowych.
VI. Ustalenie wysokości składki gruntowej, stosownie do norm z poszczególnych klas ziemi.
VII. Wybory do Komisji — na miejsce Jana Maluka.
VIII. Przyjęcie regulaminu wyborczego do Wydziału Powiatowego.
IX. Wybory do Wydziału Powiatowego 1 członka na miejsce Jana Maluka.
Wolne wnioski.

* * *

I. Odczytany protokół poprzedniego posiedzenia przyjęto do wiadomości.

II. Protokół rewizji Biura Handlowego odbytej w dniu 29. maja r. b. przyjęto do wiadomości. Następnie przystępując do sprawy likwidacji Biura Handlowego odczytano uchwałę Wydziału Powiatowego z dnia 6. maja r. b. Nr. XXII, którą w całości zaakceptowano i uchwalono — po uprzedniem zlikwidowaniu — połączyć Biuro Handlowe z Powiatową Hurtownią Rolniczo-Handlową w jedno przedsiębiorstwo pod nazwą „Hrubieszowska Hurtownia Powiatowa Spółka Akcyjna". Do likwidacji przystąpić niezwłocznie.

Jednocześnie Sejmik upoważnia Biuro Handlowe do ulokowania w nowo-utworzonej instytucji handlowej całkowitego kapitału, jakim po zlikwidowaniu rozporządzać będzie, czy to w gotówce własnej lub pożyczkach, względnie w remanencie.

III. Na wniosek Wydziału Powiatowego, Sejmik jednogłośnie uchwalił opodatkować torfowiska przeznaczone do eksploatacji, ustanawiając wysokość podatku sto marek od każdego sąga torfu, wydobytego w celach handlowych.

Od opodatkowania wyłączony jest zapas torfu przeznaczonego do własnego użytku eksploatującego.

Odnośny statut podatku komunalnego od eksploatacji torfowisk Sejmik równocześnie zatwierdza.

IV. Stosownie do reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 16. marca 1922 roku. L. S. Z. 2553, intymowanego pismem Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego z dnia 11. kwietnia r. b. L. 2012 III, Sejmik zatwierdza przedłożony przez Wydział Powiatowy Statut ustalenia stosunku prawnego pracowników komunalnych do Powiatowego Związku Komunalnego.

V. Zgodnie z postanowieniem § 1. p. 4 rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 1 IV. 1922 r. (M. P. Nr. 15 22) Sejmik uchwalił statut dotyczący godzin otwierania i zamykania zakładów przemysłowych i handlowych.

VI. Zgodnie z końcowym ustępem rozporządzenia Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie z dnia 17. maja 1922 r. L. 3115 III — Sejmik uchwala ustalić stosunek między normami specjalnej składki gruntowej z poszczególnych klas ziemi pobieranej dotychczas na mocy statutu, zatwierdzonego reskryptem Ministerstwa spraw Wewnętrznych z dnia 6. grudnia 1921 r. L. S. Z. 3055, ściśle odpowiadający stosunkowi, jaki jest przyjęty przy państwowym podatku gruntowym — przyjmując najwyższą normę składki 150 Mk. od morga ziemi I klasy.

W myśl powyższej uchwały, ustanawia się z 1-go morga ziemi następujące normy:

a) z gruntów włościańskich:

I klasy	150 Mk.
II „	65 Mk.
III „	85 Mk.
IV „	19 Mk.

b) z gruntów dworskich:

I klasy	150 Mk.
II „	66 Mk.
III „	206 Mk.
IV „	84 Mk.
V „	18 Mk.

Odnośny statut tego podatku równocześnie Sejmik zatwierdza.

W związku z uchwaleniem powyższej składki gruntowej delegat p. Bakala podniósł niesłuszność pozostawienia gruntów kolonistów w poprzednich stawkach podatkowych, albowiem grunta te, a zwłaszcza łąki III-ej klasy nie różnią się niczem od łąk włościańskich. Grunta te zostały przez poprzednich posiadaczy z różnych względów wyżej zaklasowane, przez co obecni posiadacze ponoszą straty.

P. Delegat Feliks Czarkowski wyjaśnia, że Sejmik uchwalając własny podatek, może stawki podatkowe z gruntów kolonistów zrównać ze stawkami podatkowemi gruntów włościańskich.

Sejmik po dłuższej dyskusji uchwalił polecić Wydziałowi Powiatowemu ażeby, opodatkowując grunta kolonistów, specjalną składką gruntową zastosował względem tych gruntów stawki państwowego podatku gruntowego, obowiązujące grunta włościańskie, i od tych stawek obliczył przypadającą specjalną składę gruntową.

VII Uzupełniając zdekompletowane poszczególne komisje, z powodu utraty mandatu członka Sejmiku p. Jana Maluka — Sejmik wybrał:

1). P. F. Czarkowskiego z Hrubieszowa do Komitetu Budowy i Eksploatacji kolejek wązkotorowych.

2). P. Momota Stanisława z Glinisk gm. Jarosławiec do komisji budowy szkoły rolniczej w Hostynnem.

3). P. Kaniugę Franciszka ze Smoligowa na członka.
P. Swatowskiego Pawła z Uchań na zastępcę do Powiatowej Komisji Ziemskiej.

4). Ks. M. Juścińskiego z Hrubieszowa, P. Andrzeja Pitusa z Bohorodycy, P. Franciszka Bakalę z Mojsławic, P. Juszczuka Andrzeja z Pobereżan do komisji zapomogowej na odbudowę.

5). P. Antoniego Hubkę z Miączyna do komisji wymiaru podatku procentowego od zysków.

6). P. Swatowskiego Pawła z Uchań do Komitetu Pomocy Rolnej.

7). P. Feliksa Prusa z Dubienki, P. Franciszka Bakalę z Mojsławic do Komisji szacunkowej podatku dochodowego.

8). P. Feliksa Czarkowskiego z Hrubieszowa jako Radcę ubezpieczeniowego.

VIII. Odczytany regulamin wyborczy nadesłany przez Lubelski Urząd Wojewódzki okólnikiem Nr. 710 z dnia 22 XI. 1920 r. L. $\frac{1395}{1}$ III — Sejmik przyjął.

IX. Przystępując do wyboru 1-go członka do Wydziału Powiatowego na miejsce p. Jana Maluka, który mandat swój utracił z powodu powołania do życia nowej Rady Gminnej w Horodle — Sejmik przystąpił do wyboru Komisji Wyborczej w myśl przyjętego regulaminu.

Do Komisji wybrano P. P. Feliksa Czarkowskiego, Konstantego Kościuka, Antoniego Zielińskiego i Feliksa Prusa. Protokólantem wybrano p. Feliksa Czarkowskiego.

Sejmik po krótkiej naradzie wybrał przez aklamację na członka Wydziału Powiatowego p. Franciszka Bakalę z Mojsławic, który wybór przyjął.

Z przeprowadzonego wyboru Komisja Wyborcza sporządziła protokół.

Wolne wnioski.

P. delegat Mikulski Tomasz zwracając uwagę na co raz częstsze kradzieże koni, stawia wniosek, ażeby Sejmik obmyślił sposób znaczenia koni.

Sejmik przychylając się do wniosku, polecił Wydziałowi Powiatowemu wejść w porozumienie z resztą Sejmików Województwa Lubelskiego celem znalezienia sposobu zapobieżenia kradzieżom koni.

P. P. delegaci: Bakala, Prus i Kościuk poruszając sprawę zakazu plantacji tytoniu dla własnej potrzeby, podnieśli, że powiat Chełmski, uzyskał prawo plantacji, podczas gdy powiat Hrubieszowski mimo, że wskutek działań wojennych prawie doszczętnie zniszczony takiego wyjątku jak powiat Chełmski nie otrzymał.

Sejmik uznając, że wyłączenie powiatu Hrubieszowskiego z pod prawa plantowania tytoniu jest wysoce powiat krzywdzące — polecił Wydziałowi Powiatowemu odniesienie się do czynników miarodajnych o przyznanie plantacji tytoniu dla powiatu Hrubieszowskiego.

Na wniosek p. Markowicza uchwalono, polecić Wydz. Pow. ogłoszenie w Przeglądzie Hrubieszowskim składu osobowego Sejmiku i poszczególnych komisji.

P. delegat Franciszek Kaniuga zauważa, że Magistrat m. Hrubieszowa nie przestrzega przepisów sanitarnych, albowiem na pastwiskach Hrubieszowskich leżą szczątki padłych zwierząt — Sejmik poleca Wydz. Pow. wezwać Magistrat do usunięcia tych szczątków.

Delegat Mikulski, oświadcza, że poborcy gminni nie wydają pokwitowań na pobierane podatki i daniny. Na skutek tego oświadczenia, Sejmik przekazuje Wydz. Pow. wydanie odpowiednich zarządzeń

Delegat Swatowski komunikuje, że druty kolczaste któremi obciągnięto przydrożne ogrody i pola dotychczas nie zostały usunięte i ciągle grozi niebezpieczeństwo okaleczenia zwierząt.

Sejmik poleca Wydziałowi Powiatowemu odnieść się do Starostwa o wydanie nakazu bezwzględnego usunięcia tych drutów.

Na tem posiedzenie zakończono.

Sekretarz: **J. LIPNICKI.**

Przewodniczący Wydziału Sejmiku w. z. **F. DOLEŻKO.**

STATUT

otwierania i zamykania zakładów przemysłowych i handlowych.

Na podstawie §. 1. p. 4 rozporządzenia Min. Pracy i Op. Społ. z dn. 1 IV. 1922 r. (M. P. Nr. 95 1922 r.) i noweli do ustawy z dnia 18 XII. 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, ogłoszonej w Dz. U. Nr. 14 1922 r. Sejmik Hrubieszowski na posiedzeniu dnia 30 maja. 1922 r. przyjął opracowanie przez Wydział Powiatowy i podane niżej przepisy, dotyczące godzin otwierania i zamykania zakładów, objętych §. 1. rozporządzenia wykonawczego z dnia 22 III. 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 47 1921):

§ 1.

Zgodnie z ustawą z dnia 14 II. 1922 r. w handlu czas sprzedaży towarów i otwarcia sklepów może trwać do 10 godzin dziennie bez przymusowej przerwy.

§ 2.

Sklepy, stragany i inne miejsca zawodowej sprzedaży towarów kolonjalnych i artykułów spożywczych, materjałów piśmiennych; księgarnie, jatki, zakłady masarskie, piekarnie w miastach niewydzielonych Hrubieszów i Dubienka mają być otwarte bez przerwy obiadowej od godz. 8 rano do 18, w ciągu całego roku. W pozostałych zaś miejscowościach powiatu od godz. 7 rano do 17, ze względu na warunki miejscowe.

§ 3.

W sklepach i innych miejscach sprzedaży towarów manufakturnych i zakładach fotograficznych w miastach Hrubieszów i Dubienka, oraz sklepach galanteryjnych i żelaznych — godziny otwarcia i sprzedaży towarów trwają od godz. 9 rano do 19 wieczorem bez przerwy obiadowej, w pozostałych miejscowościach dla tej kategorji zakładów ustanawia się godziny pracy od godz. 7 rano do 17 wieczorem.

§ 4.

Zakłady fryzjerskie czynne są w dnie: od poniedziałku po piątku włącznie, bez przerwy obiadowej, od 8 rano do 18 wieczorem, w soboty zaś od godziny 9 do 13 i od 14 do 20. Godziny te obowiązują we wszystkich miejscowościach powiatu.

§ 5.

Sklepy, kioski i budki w których sprzedaje się wyłącznie do spożycia na miejscu, wody: sodowa i mineralne, słodycze i owoce — otwarte być winny we wszystkich miejscowościach powiatu, zgodnie z art: 7 rozp. wykonawczego z dnia 22 III. 1921 r. w czasie od 1 IV do 1 X w tych samych godzinach co jadłodajnie.

§ 6.

W zakładach i sklepach wymienionych w §. 2, 3, 4, praca w niedzielę i dni świąteczne, w myśl art: 10 rozp. wykonawczego z dnia 22 III 1921 r. jest stanowczo wzbroniona.

§ 7.

W myśl brzmienia art: 15, 16, 17 i 18, powołanego w §. 6 Rozp. dozwolona jest sprzedaż w dni świąteczne i niedziele: a) w mleczarniach i kawiarniach z wyłączną sprzedażą tych towarów do godz. 10 rano, b) w miejscach widowisk publicznych, zabaw, sprzedaży słodyczy, kwiatów, owoców, i wyrobów tytoniowych przez cały czas trwania zabawy, c) w sklepach i kioskach z wyłączną sprzedażą gazet, czasopism oraz dewocjonalji.

§ 8.

Postanowienie niniejsze zostanie ogłoszone po stwierdzeniu przez Okr. Inspekt. Pracy o zgodności ich z przepisami obowiązującemi.

§ 9.

Winni przekraczania niniejszych przepisów stosownie do art: 18 ust. z dnia 18 XII. 1919 r. karani będą, w drodze sądowej grzywną do Mk. 5.000 lub aresztem do 3-ch miesięcy.

Sekretarz: Przewodniczący Wydziału Sejmiku Starosta:

J. LIPNICKI w. r. **B. ZAMOŚCIK** w. r.

ODEZWA

do wszystkiej ludności powiatu Hrubieszowskiego.

„STRZEŻONEGO, PAN BÓG STRZEŻE!"

My Polacy wojny sobie nie życzymy, pragniemy bowiem w pokoju i spokoju pracować nad porządnem odbudowaniem kraju naszego, dla stworzenia potężnego, zdrowego i bogatego Państwa.

Ale nie pozwolimy nikomu przeszkadzać sobie w tej ciężkiej pracy, — nie pozwolimy wtrącać się do naszych domowych interesów, nie pozwolimy burzyć naszych miedz i kopców granicznych, które z takim wysiłkiem, z takiem poświęceniem mienia i życia narodu naszego, zdobyliśmy po stuletniej niewoli, ucisku i prześladowania.

Silni zawsze miłością Ojczyzny naszej, silni wiarą wywalczenia jej niepodległości, dziś silni jesteśmy w bogactwa naszej ziemi, w liczbą trzydziesto miljonowego narodu, zjednoczonego pod jednym sejmem i pod jednem prawem, silni w niezłomną wolę uporządkowania spraw wewnętrznych Państwa i utrzymania na zewnątrz poszanowania nas przez inne Państwa w Europie, szczególniej przez najbliższyżh naszych sąsiadów.

Ale ci najbliżsi sąsiedzi nasi ze Wschodu i Zachodu, brużdżą nam w pracy odbudowy, otwarcie pragną przekreślić granice nasze i oderwać od Ojczyzny naszej ziemie odwiecznie polskiej, polską zamieszkałe ludnością.

Sowdepja i Niemcy głośno przygotowują się do napadu na nas. Pierwsi dla zrabowania nam chleba i mienia, którego w swym kraju już nie posiadają, — drudzy dla zawojowania nam prowincji, o które od lat tysiąca prowadzą z nami wojny.

Obaj ci sąsiedzi, idąc ręka w rękę i pomagając sobie wzajemnie, przygotowując się rozmyślnie i planowo, aby nas z obu stron zdusić i zniszczyć.

Nie możemy na to pozwolić.

Musimy wszyscy zebrać swe siły, skupić się i być zawsze gotowi na odparcie tych zażartych wrogów, którzy formują nietylko silną i dobrze zaopatrzoną amrję, ale przygotowują nowe sposoby niszczenia i zagłady, tworząc jakieś specjalne, nadzwyczaj szkodliwy gazy, które nietylko zabijają ludzi i zwierzęta, ale pustoszą pola zbożowe, palą wsie miasta, zatruwając powietrze wokoło.

Na te niebezpieczne gazy musimy mieć obronę, musi mieć gazy przeciwdziałające, dające nam bezpieczeństwo życia i możność obrony, a osłabiające działalność tamtych. Musimy zatem tworzyć u siebie instytuty i instytucje walki z tymi gazami, musimy jaknajśpieszniej zakładać fabryki chemiczne, wytwarzające przeciwgazy i być przygotowanymi na skuteczną i pewną obronę.

Na te fabryki, na te instytuty potrzebne są pieniądze i to bardzo duże pieniądze, których Państwo nasze, jako początkujące dopiero, jako pogrążone jeszcze w chaosie braków i niedomagań nie posiada. Czy mamy dlatego upadać na duchu i poddawać się obawie zwycięstwa wrogów naszych?

Nie i stokroć nie.

Wszak naród nasz jest wielki, rozumny i ofiarny.

My, naród cały, pójdziemy na pomoc Państwu i złożymy dobrowolnie na ołtarzu Ojczyzny potrzebne pieniądze na jej wzmocnienie i obronę.

Szczodrze, chętnie i śpiesznie gromadźmy grosze, budujmy instytuty przeciwgazowe, niech przygotowują obronę naszej ziemi, naszego ludu, a im więcej będzie pieniędzy do rozporządzenia, tem obrona będzie pewniejszą i skuteczniejszą.

Gdyby każdy z trzydziestomiljonowej ludności naszej, wniósł tylko tysiąc marek od osoby, stworzyłby się kapitał 30 miljardów marek, kapitał, który dałby możność Państwu naszemu stworzenia licznych fabryk chemicznych.

Wszak gdy rozpoczęła się Wielka Wojna Swiatowa, Niemcy, ten zachłanny i bandycki naród, wezwał swych obywateli do składek dobrowolnych na flotę i aeuroplany. Pośpieszyli chętnie wszyscy do ofiar, nawet małe dzieci w szkołach znosiły po parę marek, i w krótkim czasie, ze składek narodu, zbudowano pięć wielkich okrętów wojennych i sześć olbrzymich balonów — Zeppelinów.

Czyż my mamy stać niżej od Niemców w pojęciu ofiarności na rzecz i dla obrony Ojczyzny naszej?

Nie, bracia rodacy! Nam Polakom nie będą przodować Niemcy, jako przykład ofiarności i poświęcenia.

Jak jeden mąż przystąpmy dziś jeszcze do zbierania składek na cele powyższe i zbierzmy tyle, ile potrzebuje Państwo na swoją obronę przed silnym zawziętym i niebezpiecznym wrogiem.

W myśl powyższego zawiązał się w mieście Hrubieszowie **„Komitet Główny zbierania funduszów na Instytut do walki przeciw gazom wojennym“**. W każdej gminie zawiązany zostanie osobny podkomitet do zbierania składek, który otrzyma specjalne kwitarjusze — do niego zatem należy wnosić pieniądze na cel powyższy. Po gminach objeżdżać będą członkowie Komitetu i specjalni prelegenci celem uświadomienia ludności o celu przedsięwzięcia. — Fundusze mają być zebrane do 1-go października r. b. i w tym dniu złożone, gdzie należy.

Zatem ławą i ochotnie nieśmy ofiary dla dobra Ojczyzny.

GŁÓWNY KOMITET HRUBIESZOWSKI:

Prezes	**B. Zamościk, starosta.**
Vice-prezes	**J. St. Wydżga, dyr. Zw. Ziemian.**
Skarbnik	**F. Czarkowski, dyr. Banku.**
Sekretarz	**K. Olszewski urzędnik prywatny.**
Czł. Komitetu	**Ks. Kan. M. Juściński.**
„	**W. Greger, insp. szkolny.**
„	**J. Wojdat, Handlowiec.**
„	**L. Sasko, przemysłowiec.**

Hrubieszów, w czerwcu 1922 r.

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Posiedzenia i zebrania:

Dnia 14. b. m. Walne zebranie **„Zespołu Pracowników Państwowych"**. — Przyjęto statut i dokonano wyboru zarządu.

Dnia 18. b. m. **Zebranie w sprawie założenia straży ogniowej.** Omówiono naglącą potrzebę zorganizowania straży i wybrano komitet, któremu poruczono tę sprawę.

Zakończenie kursu Szycia i Kroju w Hrubiesowie, połączone z wystawą prac, odbyło się dnia 11-go czerwca. — Świadectwa z ukończonego pełnego kursu otrzymało 12-e uczennic.

Powiatowa Konferencja Nauczycielska odbyła się w Hrubieszowie pod przewodnictwem p. inspektora szkolnego. — Omawiano sprawy zawodowe i organizacyjne.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach powszechnych w Hrubieszowie, odbyło się uroczyście dnia 18. b. m. — Po nabożeństwie — przy licznym współudziale rodziców nastąpiły popisy chóralne i deklamacje.

— W tym roku po raz pierwszy żegnano uczniów i uczenice, kończących klasę 7-mą i opuszczających szkołę. — Czem jest polska szkoła dla dziecka naszego, świadczy najlepiej przebieg pożegnania. — Z żalem serdecznym żegnało nauczycielstwo swych wychowanków, z płaczem szczerym i prawdziwym rozstawały się dzieci ze szkołą. — Płakały dzieci, płakali rodzice, płakało nauczycielstwo.

To dowód najlepszy, jak spełnia zadanie swe szkoła i jakie w niej panują stosunki.

Wizytacja Biskupja. W dniu 15-go czerwca 1922 r. J. E. Ks. Biskup Jełowicki sufragan djecezji Lubelskiej przybył w granice powiatu Hrubieszowskiego, celem dokonania wizytacji parafji rzym. kat. w Oszczowie, Kryłowie i Mirczu. W Oszczowie witała Biskupa owacyjnie ludność okoliczna tak katolicka jak i prawosławna. Przy bramie tryumfalnej oczekiwali biskupa przedstawicieli duchowieństwa z dziekanem hrubieszowskim ks. kan. Juścińskim na czele, Starosta hrubieszowski, Komendant policji, delegat Wydziału Sejmiku Powiatowego, prezes Stowarzyszenia pracowników samorządowych, prezes dozoru kościelnego, wójci, sekretarze gm. sołtysi i Rady gminne.

O godz. 17-ej dnia 15. czerwca nadjechał Biskup w otoczeniu duchowieństwa, poprzedzany przez banderję i oddział policji konnej. U wrót bramy tryumfalnej powitał biskupa przemówieniem Starosta Hrubieszowski, prezes dozoru kościelnego, prezes Stowarzyszenia pracowników samorządowych, i włościanin z Oszczowa, poczem nastąpił pochód do kościoła, gdzie proboszcz miejscowy w pięknem przemówieniu przedstawił biskupowi stan parafji. Następnie na dziedzińcu kościelnym przemówił biskup i dokonał bierzmowania młodzieży katolickiej. Po ukończeniu bierzmowania które trwało do godz. 19-tej podejmowano biskupa w domu plebańskim do godz. 24-tej.

Dnia 16-go czerwca przybył biskup do Kryłowa o godz. 18-tej, gdzie dokonał święcenia dzwonów kościelnych na której to uroczystości był również obecny Starosta hrubieszowski. Po ukończonej uroczystości podejmowano biskupa w miejscowym dworze, gdzie obchodził dzień swoich imienin, poczem żegnany przez p. Starostę odjechał do Mircza, a stamtąd do Lublina.

Wiadomości bieżące.

Podniesienie taryfy kolejowej. Ministerstwo kolei żelaznych podwyższyło z dniem 1 czerwca ceny biletów kolejowych tak za przewóz osób, jak bagażu. Podwyższenie jest duże, lecz niejednolite.

Przy biletach osobowych na odległość do 200 kilometrów (1 km. równy mniej więcej wiorście) podwyżka wynosi 50 procent, na odległość do 300 kilometrów — podwyżka 40 procent, na 400 km.—30 procent i t. d.

Taryfę bagażową podniesiono o 150 procent przy odległości do 200 kilometrów, przy odległościach mniejszych podwyżka zmniejsza się w ten sposób, iż np. przy 500 kilometrach wynosi 100 procent.

Ugoda czesko-rosyjska. Pisma donoszą, że w Rzymie między posłem czechosłowackim a Cziczerinem podpisany został traktat, mocą którego oba państwa uznają się wzajemnie i zapewniają sobie neutralność w razie, gdyby jedno z nich zaatakowane zostało.

Wiadomość ta, pochodząca ze źródeł niemieckich, ma zapewne na celu wywołać rozgoryczenie między krajami małej ententy i między Czechami a Polską, wymaga jednak tem bardziej wyjaśnienia.

Kto ma w Rosji krewnych. Wszelkie podania w sprawach repatrjacji (powrotu) z Rosji uchodźców, zakładników, więźniów i jeńców i wojskowych należy bezwarunkowo kierować wprost do Polskiej Delegacji Repatrjacyjnej w Warszawie, ul. Chmielna 31, a nie do Ministerstwa spraw zagranicznych. Delegacja ta uskutecznia także przesyłanie listów dla repatrjantów w Rosji i na

Ukrainie, oraz udziela wszelkich informacji w sprawach, związanych z repatrjacją.

Znowu przepowiednie. Pewien londyński astrolog, czyli człowiek, który wróży z położenia gwiazd, przepowiada, że rok 1926 będzie fatalnym dla ludzi: będą panowały wielkie plagi, głód, wylewy, rowoducje społeczne.

Jednakże jeszcze gorszym rokiem ma być 1932, w którym ma się zakończyć wojna między Mahometami i bolszewikami z jednej, a Anglo-Saksonami z drugiej strony. Ale za to po tym roku ma nastąpić „wieczny pokój na całym świecie". Wątpliwe jednak, czy ktokolwiek temu uwierzy.

Wynalazek nowego szkła. Czechy należą do krajów gdzie wyrabiano jeden z najlepszych gatunków szkła. Obecnie udało się tamtejszemu inżynierowi, Horakowi, wytworzyć szkło, które jest tak trwałe, że nie można go zbić i nie pęka na gorącu.

Porobiono z tego szkła różne naczynia kuchenne np. rondle, garnki, wojskowe menażki, które rzucano z wysokości kilku metrów, jednak się nie zbiły. Przy użyciu silnego miecha nad mocnym płomieniem dwa kawałki takiego szkła spajają się, jak metale.

Może przyjdzie czas, że i my będziemy używać takiego szkła, uniknęlibyśmy wielu strat przez to.

Przymusowa redukcja armji sow. Sprawa redukcji armji sowieckiej będzie rozpatrywana na Sow. Kom. rewolucyjnym. Redukcja armji sowieckiej jest konieczną skutkiem bankructwa finansowego sowietów. Komisja aprowizacyjna dostarcza zaledwie połowę niezbędnych artykułów spożywczych dla armji. Rząd sowiecki będzie zmuszony pod pozorem braku robotników rolnych rozpuścić część żołnierzy. Położenie materjalne krasnoarmiejców jest tak opłakane, że wielu z nich żebrze.

Co słychać nowego?

Dymisja Gabinetu. We wtorek dnia 6-go b. m. Naczelnik Państwa, doręczył p. prezydentowi ministrów następujące pismo:

Do Pana Antoniego Ponikowskiego, Prezydenta Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej w miejscu. Przychylając się do przedstawionej mi w dniu 2. czerwca b. r. prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Prezydenta Ministrów wraz z całym gabinetem. Jednocześnie poruczam Panu oraz wszystkim ustępującym ministrom, dalsze kierownictwo spraw państwowych, aż do chwili powołania nowego rządu.

Warszawa Belweder, dnia 6. czerwca 1922.
Naczelnik Państwa Józef Piłsudski.
Prez. min. Antoni Ponikowski.

Dlaczego Rząd Ustępuje. Były premier Ponikowski na zapytanie, czy przyczyną przyjęcia dymisyi gabinetu jest rozdźwięk, jaki miał powstać pomiędzy członkami gabinetu, a Naczelnikiem Państwa na piątkowem posiedzeniu Rady ministrów, które się odbyło w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika Państwa, premier Ponikowski odpowiedział co następuje: Osobisty stosunek ustępującego rządu do Naczelnika Państwa jest teraz najzupełniej dobry.

Na zapytanie, jakie zatem były istotne powody przyjęcia dymisyi, premier Ponikowski odpowiedział: Pan Naczelnik Państwa udzielił gabinetowi dymisyi nie dlatego, aby mu odmawiał swego zaufania ze względu na taką lub inną działalność ministrów, ale ze względu na to, że okres przedwyborczy i związane z tem trudniejsze administrowanie państwa tudzież polityka zagraniczna. wymagają obecnie bardzo dużego autorytetu rządu, tymczasem rząd wedle zdania Pana Naczelnika Państwa nie ma tak dużego autorytetu, któryby mu pozwalał rozwinąć znacznie swą sprężystość.

Zaburzenia w Irladji. — W Irladji doszło do bardzo ostrych zaburzeń. — Anglja wysłała do uspokojenia Irlandczyków regularne wosjka. Pierwsze Komunikaty sztabu angielskiego brzmią: Wojska angielskie stoczyły pierwszą walkę z południowymi Irlandczykami i zajęły miejscowość Petigo, zdobywając karabiny, kulomioty i amunicję. Następnie posunęły się wojska 2 mile w głąb Irladji.

Wojska angielskie posuwające się wzdłuż jeziora Erne zostały przywitane strzałami, wobec czego rozpoczęły działalność przy pomocy artylerji i samochodów pancernych. Teren pomiędzy miejscowościami Pettigo, a Belleck jest w zupełności uwolniony od przeszkód strategicznych.

Zaburzenia we Włoszech. Wiadomości z Włoch są coraz bardziej alarmujące. Fascyści włoscy występują coraz to gwałtowniej. Bandy uzbrojone atakują miasta, niszczą wsie, przerywają połączenia telefoniczne. W Bolonji grasują 10.000 bojówki. Sytuacja staje się coraz trudniejszą. Zawieszenie broni, uzyskanie na czas konferencji genueńskiej, skończyło się, zaburzenia w Rzymie, w Ligurji, w Turynie, w Cremonie, w Bolonji zapowiadają walkę wewnętrzną gorętszą, niż kiedykolwiek. Od stanowiska rządu zależeć będzie, czy pułki faścistów przejdą do ogólnej ofenzywy, czy nie. Bojówka liczy około 100.000 ludzi znakomicie uzbrojonych i wyćwiczonych. Wiele organizacji komunistycznych przeszło na stronę fascistów w ciągu ostatnich miesięcy. Ruch ten budzi poważne obawy ze względu na zbliżający się sezon robót rolnych.

Ustawa Karna dla paskarzy. Komisja prawnicza i aprowizacyjna na wspólnem posiedzeniu przyjęły projekt nowej ustawy o lichwie wojennej. Projekt ten dąży do utrzymania kar za lichwę, czy to w handlu t. zw. łańcuszkowym, czy wogóle za lichwiarskie ceny wywołane przez handlarży. Jednocześnie łagodzi projekt ten odpowiedzialność producentów rolnych, powodując się tem, że sztuczną drożyznę wywołują pośrednicy.

Konferencja w Handze rozpoczęła się, jak postanowiono w Genui dnia 15. b. m. Delegacja polska wyjechała do Hagi w następującym składzie: Podsekretarz stanu Strassburger, p. Jastrzębski i poseł polski w Handze p. Kowalski jako główni delegaci. Jako eksperci polityczni wyjechali: poseł polski w Brukseli Sobański, sekr. poselstwa w Paryżu p. Łukasiewicz oraz hr. Kosakowski, nacz. wydz. w min. spr. zagr. Jako eksperci ekonom. pp. Mrozowski i Huzarski. Sekretarzem delegacji polskiej został radca legacyjny w poselstwie londyńskiem p. Ciemianowski. Dalsi eksperci będą powoływani do Hagi w miarę potrzeby.

Rząd niemiecki zakazał wywozu towarów do Polski. W związku z przejęciem Górnego Śląska przez Polskę, rząd niemiecki spotęgował walkę ekonomiczną, jaką już od trzech lat prowadzi przeciw Polsce. Bojkot gospodarczy Polski przybrał obecnie w Niemczech niezwykle ostrą formę i grozi zupełnem zastanowieniem ruchu handlowego między Polską a Niemcami.

Bojkot ten spotkał się wprawdzie z protestem fabrykantów niemieckich, którzy chcą nadal utrzymać stosunki handlowe z Polską, w obawie przed utratą w przyszłości rynku zbytu na wschodzie — jednak rząd niemiecki na eksport do Polski się nie zgodził, a nawet w ostatnich dniach zupełnie oficjalnie ogłosił blokadę ekonomiczną naszego państwa.

Przedewszystkiem przeprowadzono rewizję w przedsiębiostwach, które eksportowały do Polski, a korespondencję, dotyczącą Polski skonfiskowano. Ścisłej dalej kontroli poddano towary idące do Czech, ewentualnie do Wiednia, skąd eksportowanoby je w dalszym ciągu do Polski. Niemiecki urząd celny w Boguminie otrzymał instrukcję, aby przesyłki — nawet nie adresowane do polskich odbiorców, wzbudzające jednak podejrzenie, iż są przeznaczone dla Polski, bezwzględnie zatrzymać. W pierwszym rzędzie nie wolno przepuszczać artykułów elektrotechnicznych, maszyn i ich części, papieru, dalej surowca i półfabrykatów.

Blokada ta, na razie może wyrządzić naszemu państwu znaczne szkody — tem więcej, iż tranzyto na Wiedeń nastręcza duże trudności, w formie pozostawienia we Wiedniu 25 procent inportowanych towarów lub całkowitego oclenia, co znów z powodu wysokich stawek celnych, połączone jest z wielkiemi stratami materjalnemi.

Obowiązkiem więc kupiectwa polskiego jest natychmiastowe nawiązanie względnie rozszerzenie stosunków handlowych z innemi państwami i zaopatrywanie się tam w konieczne artykuły.

Ciężka choroba Lenina. Lenin poważnie zachorował. W sowieckich ambasadach wiadomość o niebezpiecznym stanie zdrowia Lenina wywołała wielkie zaniepokojenie, ponieważ autorytet Lenina jest niezbędny dla stanowiska Rosyi na obradach w Hadze. Nikt w Rosyi prócz Lenina nie posiada tej powagi i znaczenia, które jest potrzebne, aby przeprowadzić przejście Rosyi sowieckiej do nowych form gospodarczych, mających Rosyi umożliwić zbliżenie się do Europy, co zostało już zainicjowane przez Krassina i Cziczerina w Genui. Jeżeli się zważy, że Trocki i Litwinow reprezentują najostrzejszy kierunek komunistyczny, to ciężką chorobę Lenina uważać należy za wypadek o doniosłem znaczeniu politycznem.

ROLNICTWO.

W sprawie podniesienia pszczelnictwa krajowego.

Wojna, która nawiedziła nasz kraj, zniszczyła rolnictwo, przemysł i t. p. w równej mierze albo może najgorzej zniszczyła i pasieki. Żołdactwo rosyjskie, przechodząc przez wsie, wydzierało miód z uli, niszcząc pszczoły, niszczyli i Niemcy, ostatnio zaś bolszewicka zgraja, którędy przeszła, tam pasieki zostały ograbione bez litości. Rolnicy, których zawierucha wojenna wypędziła z swych siedzib na tułaczkę, powróciwszy po kilku latach do zniszczonych zagród, zaczęli odbudowywać się jak kto mógł i jak go stać było. Ponieważ nasz lud ma zamiłowanie do pszczół, przeto wzięto się także i do odbudowy pasiek, naturalnie jak kto umiał. Jedni dłubali w kłodach, drudzy, postępowsi, robili ule ramkowe, ten z miarką i hebelkiem, tamten poprostu z siekierą, zbił rodzaj skrzynek i sklecone ramki wstawił aby prędzej, aby na czas zrobić ule i pszczoły osadzić. Można widzieć przy chatach różne typy uli, jeżeli to ulami nazwać można. Niektórzy mają ule zrobione przez fachowych stolarzy, ładnie pomalowane, ale tych mało. Cóż więc mógł rolnik zrobić na wsi, nie mając gdzie ula gotowego nabyć nawet drogo, a tu miodu trzeba, ponieważ cukru niema i do tego drogi. W Małopolsce przed wojną było kilka zakładów pszczelarskich, gdzie wyrabiali ule doskonałe i niedrogie. Ostatnio zaś uruchomiono, przy fabryce maszyn rolniczych w Oświęcimiu, wytwórnię uli, skąd namiestnictwo wydawało bezpłatnie poszkodowanym pszczelarzom ule, oraz można było nabywać po normalnej cenie; druga wytwórnia uli inżyniera Webera jest we Lwowie.

W Kongresówce zaś o wytwórni uli nie słyszałem, oprócz sprzedaży uli w Tow. Ogrodn. pszczelarskim i Mieszkowskiego w Warszawie, gdzie ule są bardzą drogie i liche. Niżej podpisany pragnął uruchomić wytwórnię uli przy Ognisku kultury sadownictwa i pszczelnictwa w Małym Płocku pow. Kolneńskim, lecz brak materjału stoi na przeszkodzie temu.

Wyrobem uli powinny się zająć w każdem województwie Ekspozytury odbudowy kraju, lub

tym podobne instytucje. Ule wydawaćby należało kółkom lub Towarzystwom Okręgowym dla sprzedaży pszczelarzom.

Ule powinny być jednego wypróbowanego typu. Zrobione z dobrego i suchego materjału ściśle jednakowych wymiarów.

Popyt na tego rodzaju ule, moim zdaniem, byłby wielki, każdy z pszczelarzy, zobaczywszy ul postępowy i łatwość nabycia, zamieniłby w krótkim czasie ule domowego wyrobu na korytka dla trzody chlewnej lub na inny użytek.

Wtenczas udzielanie pomocy fachowej w rodzaju instrukcji, użycie sztucznej węzy, miodarki i t. p. przyrządów w nowoczesnego pszczelnictwa byłoby ułatwionem i korzyści byłyby niepomiernie większe. Obecnie jeden pszczelarz używa do wytrząsania miodu z ramek normalnych miodarki i sprzeda miód czysty. Drugi, z ramek podobnych do jarzma dla wołów, wyrzyna miód z woskiem i taką zbitą masę sprzedaje. Trzeci zaś wyjęty z ram i kłód miód topi w garnku w piecu dla oddzielania wosku od miodu. Z tego też powodu znajdują się w handlu różnej wartości miody, a że brak cukru, każda słodycz ma odbiorców. Lecz co później będzie, gdy czasy się zmienią i tylko dobry gatunek miodu otrzyma swą cenę a gdy potrzeba będzie nadmiar wysłać zagranicę, gdzie tylko za prima towar można będzie otrzymać odpowiednią cenę? Tu tylko mowa może być o miodzie wytrząśniętym z plastrów (ramek) na miodarce (Centryfudze). Wytapianie plastrów i zbijanie wosku z miodem obniża wartość miodu, miód taki w któtkim czasie kiśnie i jest nie do użycia lub co najwyżej może być sprzedany po niższej cenie; traci także cenny wosk, który oddzielony tak jak i drugi produkt pszczeli posiada swą wysoką wartość obecnie.

Najgorszym zaś będzie miód topiony w piecu. Tu wosk się oddzieli i na wartości nie straci, lecz miód już jako deserowy jest nie do użycia, z tego też powodu dążyć powinny Władze Państwowe do jak najszybszego uruchomienia wytwórni uli ramowych ulepszonych i oddanie ich pszczelarzom po normalnej cenie, w celu wyrugowania uli kłód i karykatur ramowych.

Teraz bardzo ważną rzeczą będzie się zastanowić jaki typ ula nam wybrać należy. Ul Warszawski. Z tym ulem należałoby już przejść do archiwum. Zostawiłbym go tam gdzie jeszcze pszczelarze go posiadają w dobrym stanie, lecz fabrykując nowe ule w masowych ilościach, należy ule robić takie, aby były niedrogie, nieskomplikowane, ułatwiały pracę w nich pszczelarzowi, dla pszczół były wygodne przy największej sile ich i żeby można było z takiego ula przy minimalnej pracy pszczelarza otrzymać największą ilość miodu. Ul warszawski dziś jest za drogi. Materjału wychodzi na niego dużo, roboty około budowy go jest wiele, ręcznie zrobiony kosztuje drogo. Pszczoły w nim w lecie nie czują się dobrze, jest za duszny; pomimo że napozór jest duży, pszczołom jest ciasno, w czasie upałów pszczoły pracować nie mogą. Myśląc o rójce, w danym zazie trzeba matki ograniczać w czerwieniu wbrew ich naturze, przegradzać blachami odgrodowemi, co utrudnia pszczołom ogromnie przedostanie się za blachę. Pszczelarz zmuszony jest do częstego zabierania miodu niedojrzałego i grzebania się w ulach i niepokojenia pszczół w czasie głównego pożytku.

Obmyślona przez p. Nowińskiego nadstawka do ula warszawskiego, która miała zrobić przewrót w pszczelnictwie zrobiła tylko przewrót w głowach niektórych pszczelarzy. Jaka wartość i zalety tej nadstawki, to ci z pp. pszczelarzy mogliby coś powiedzieć, którzy już ją dawno zarzucili. Może mi kto zarzuci, iż mam uprzedzenie do ula warszawskiego i że go mało znam. Przepraszam! znam doskonale. W ciągu 18 lat chcąc niechcąc pracowałem w nim i to w dużej pasiece, gdzie w większości były ule Warszawskie obok innych typów jakoto: Dadana — Blatta i Słowiańskie (Galicyjskie).

(Dokończenie nastąpi).

B. Wł. Stanecki
instr. pow. w Hrubieszowie.
(Kal. Roln. 1922).

DZIAŁ POWIEŚCIOWY.

Szczęście.

(Ciąg dalszy).

Ostatnie promienie zachodzącego słońca złociły wierzchołki starych wierzb przy gościńcu. Stada, rycząc, wracały z pól, gromadki wieśniaków szły od roboty ze śpiewem, gwarem i wielką radością z powodu zbliżającego się wypoczyku.

Anka skończyła pranie, uwarzyła wieczerzę i cała różowa, zdyszana od pracy, nucąc, wybiegła przed chatę. Stanęła w progu i, oczy dłonią przysłoniwszy, patrzała na drogę, kędy jej Jasiek miał z pola powracać za chwilę.

Słońce powoli stoczyło się za borek, mrok jął ziemię otulać. A jego jak niema, tak niema.

— Co to jest? Dlaczego on nie wraca? — szepnęła z niepokojem dziewczyna; a później dodała z uśmiechem: pewnie spotkał Marysię sołtysównę — no, dam ja jemu! — i palcem pogroziła.

Zawróciła się i weszła do chaty. Zapaliła łuczywo, a z dużej, zielonej skrzyni wyjęła książkę. Potym, wysoki zydel do stołu przysunąwszy, usiadła i jęła czytać głośno, dobitnie wymawiając każdy wyraz:

— Popas w Sławopolu".

Obróciła kartę, głowę na ręku oparła i czytała wolniutko:

„Lipcowe słonko przypiekało w południe, jak żarem, gdy wózek nasz, tocząc się szybko po gościńcu, mijał lipy przydrożne, łany bujnego zboża i wznosząc z ziemi tuman sza-

rego pyłu, pomykał coraz bliżej ku wiosce“...

Drzwi skrzypnęły... do izby wszedł Jasiek. Dziewczyna zerwała się, skoczyła ku niemu z radością, ale spojrzawszy na brata, stanęła przerażona... chłopiec był blady, jak ściana i patrzył przed siebie wielkiemi nieprzytomnemi oczyma. Włosy miał potargane, koszulę na dyszącej piersi rozwartą... Ochłonąwszy nieco, Anka rzuciła mu krótkie, jak błyskawica, pytanie:

— Co tobie?

— Nieszczęście — brzmiała odpowiedź.

— Jezusie Nazareński!

Potym nastało długie milczenie. Chłopak usiadł ciężko na ławie, głowę ścisnął rękami i jęczał głucho...

Zbliżyła się doń i rzekła:

— Jasiek!

Podniósł ku niej znękaną twarz i spytał cierpko:

— Czego chcesz?

— A dyć już raz powiedz, co się stało. Twoje strapienie — to moje strapienie; a lżej ci będzie, gdy się troską ze mną podzielisz, więc gadaj zaraz.

— Co się stało? — powtórzył z bezdenną rozpaczą. — Oczerniono mię, pogardą bluźnięto w twarz, splamiono imię uczciwe. Od dziś ludzie wytykać mnie będą palcami i nazywać Jaśkiem złodziejem, a jam na to nie zasłużył! O Jezu!

Rękę na ramieniu brata położyła i spytała bardzo spokojnie:

— Jak to było?

— Ot jak: Wojtek miał do mnie zdawna urazę za Marysię sołtysównę, która mnie, a nie jemu przyrzeczona. Dawno on już zemstę mi zaprzysiągł i dziś ją wykonał. Poszedł do starego Mateusza, ze skrzyni mu pieniądze wyciągnął i włożył do mojej kapoty, co na polu pod gruszą leżała. A potym rzekł do starego: widziałem, jako wam Jasiek pieniądze ze skrzyni brał i nie mając gdzie, do kapoty naprędce wsunął.

— Jezu! Jezu! Jezu, zmiłuj się nad nami! — jęknęła Anka.

— Przychodzi tedy do mnie Mateusz i powiada: oddaj moje pieniądze. Spytałem go — jakie? A on idzie pod gruszę, gdzie kapota leżała i wyciąga woreczek, a w woreczku jego grosiwo. Patrzę tedy zdumiony i nie wiem, co to znaczy, a on rzucił mi w twarz: „ty złodzieju!“ i poszedł. — Zdało mi się wtenczas, że ziemia rozstąpiła się i pochłania mnie żywcem. Myślałem, że mnie krew zaleje, albo serce pęknie. A dusza to tak bolała, jakby ją na kawały rozdarto.

Wracając tu, wstępuję do sołtysów, aby im to opowiedzieć i dziewczynie rzec, żem niewinny: ale Wojtek już tam był pierwej i tak mnie oczernił, że stary sołtys wcale mi nie wierzy, a Marysia do komory uciekła i choć płakała okrutnie, to jednak widzieć mnie nie chciała. Miałem ochotę łeb sobie o ścianę ich chaty rozstrzaskać i nie żyć już na tej ziemi, gdzie łotrzy mają większą u ludzi wiarę, niż ci, których sumienie jest czyste. Wolej w piekle, niż tu! — Ale dziś mi jeszcze żyć i zemścić się na Wojtku — boć takiej krzywdy nijak wybaczyć.

Tu znów za głowę się porwał z wielkiej desperacji, potym wstał i, zataczając się, jak pijany, wyszedł z izby.

Anka osunęła się na ziemię wedle komina i modliła się cicho. Ogień przygasać począł i mrok panował w chacie, a przez niedomknięte drzwi dolatywały z drugiego końca wsi dźwięki muzyki: to młodzież hulała u sołtysów.

Było już koło północy, kiedy Jasiek wsunął się do izby. Twarz miał spokojną i groźną, a oczy świeciły mu złowrogo, jak u wilka. Nie dojrzał Anki siedzącej w mroku — zresztą pewny był, że śpi oddawna w komorze. Stąpał ostrożnie, aby hałasem siostry nie zbudzić. Do komina się zbliżył, głownię wziął w garnek, schował, łuczywa parę kawałków z przypiecka ściągnął, czapkę na oczy nasunął i cicho wyszedł z chaty.

Noc była bardzo ciepła, a w powietrzu czuć było zapach lip kwitnących... Cisza ogromna zalegała wieś... światła pogasły dawno... wszyscy spali...

Księżyc jasno oświetlał drogę, po której szedł Jasiek. A on biegł coraz prędzej, jakby siłą jakąś niewidzialną popychany i nie oglądał się nawet za siebie.

Minął całą wieś — ostatnia była zagroda Wojciecha.

Przelazł przez płot chróściany i chatę okrążył — ciemno, głucho, śpią wszyscy. Puści ich z dymem, a potym pójdzie i utopi się w rzece. Nijak mu żyć na świecie z swoją hańbą i bólem. Raz kozie śmierć. Myślał wprawdzie, że inaczej ułoży się życie i że on właśnie ma wszelkie prawo do szczęścia — ale widać nie było mu sądzone. Wyciągnął głownię z garnka, łuczywo przytknął doń i zaczął pomalutku rozdmuchiwać. Zajęło się i słup jasnego płomienia buchnął ku niebu... Jasiek podniósł je w górę i szybko do strzechy słomianej sięgnął... gdy w tym dwoje rąk z jakąś siłą rozpaczną wyrwało mu ogień z dłoni...

Struchlał... obejrzał się...

Przed nim stała Anka.

. . . .

Ogarnęło go zdumienie bez granic... a potym wściekłość...

I ten spokojny zwykle chłopak, łagodny w obejściu, stał się w jednej chwili siny z gniewu i głosem zmienionym, chrapliwym, spytał:

— Pocoś tu przyszła?

— Przyszłam ratować twoją duszę.

— Zapóźno. Dla mnie już niema ratunku. Wracaj do chaty.

— Nie wrócę.

— Wracaj, jeżeli ci życie miłe! — huknął.

A straszny był w tej chwili. Oczy krwią mu nabiegły i twarz skurczyła się, jak u dzikiego kota, co się do skoku czai. Ale ona bynajmniej się nie ulękła. Postąpiła krok naprzód, ręce na piersiach skrzyżowała i rzekła z mocą:

— Zali ty myślisz, że ja się cofnę przed groźbą śmierci, kiedy idzie o ciebie? Zali ty nie wiesz, że ja cię miłuję, jak duszę własną?

A później wyciągnęła doń ramiona i głosem drżącym, w którym był żal jakiś ogromny i prośba, i litość, szepnęła:

— Jasiek!

Drgnął i twarz mu pobladła. Nigdy dotąd

wyraz ten nie zrobił na nim takiego wrażenia. A przecież to było jego imię. Tak go nazwał dobry ksiądz proboszcz w dzień chrztu, tak nań wołała matula, kiedy był jeszcze maleńki; tak doń mówiła jego dziewka umiłowana, Marysia sołtysówna. Teraz, kiedy duszę djabłu zaprzedał, kiedy miał za chwilę zostać zbrodniarzem, podpalaczem i samobójcą, przychodziła Anka i rzekła mu „Jasiek". — A on przez cały ogrom zaślepienia, gniewu, zemsty, jakiemi miał duszę przepełnioną, poczuł, że nie jest już godzien nosić tego imienia, przez tyle drogich i czystych ust wymawianego.

Podniósł głowę. Przed nim stała Anka z falującą piersią i błyszczącemi oczyma. Wydała mu się w tej chwili wyższa i piękniejsza, niż zwykle, a taka bohaterska i taka dobra, jak anieli w niebie. Jakto? Więc ta dziewczyna nie ulękła się nocy, podejrzeń ludzkich, jego gniewu i śmierci samej, aby go ratować?

Skutkiem tych myśli, tłumnie cisnących mu się do głowy, nie rzucił się na siostrę, nie wyrzekł słowa, jeno patrzał uporczywie, jak zdeptane łuczywo dogasało na wilgotnej ziemi.

Dziewczyna odgadła widocznie, co się działo w duszy brata, bo za ramię go silnie ujęła i rzekła bardzo stanowczo:

— Chodź do domu.

— I poszli...

Na niebie zaczęło świtać.

(Dokończenie nastąpi).

WESOŁY KĄCIK.

Trafna odpowiedź.

Biskup na wizytacji mówi do chłopczyka: „Powiedz mi dziecko, gdzie jest Pan Bóg, a ja ci dam obrazek". — Niech mi ksiądz biskup — odpowiada chłopiec — powie gdzie go niema, a ja dam dwa obrazki".

Urodzaj.

Sędzia: W tym roku jesteś oskarżony już o ósmą kradzież.

Oskarżony: Muszę przyznać, panie sędzio, że rok miałem wyjątkowo pomyślny.

Miljonówka: Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrał Nr. 1,787.047 i 4,448.146.

WALUTA:

1 funt szterlingów angielskich .	18.500 Mkp.
1 dolar amerykański	4.200 „
1 marka niemiecka	14 „
1 korona czeska	80 „
1 frank francuski	360 „

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji	Mk. 250
„ z przesyłką pocztową	„ 280
Numer pojedyńczy	„ 30

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 5000; ½ strony Mk. 2600; ¼ strony Mk. 1400; ⅛ strony Mk. 800; 1/16 strony Mk. 500. — Drobne ogłoszenia 20 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 200 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 10. od wyrazu — najmniej Mk. 100.

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 66.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Redaktor: **W. Gr ger.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego. Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego.